Nr. 11. Kraków, 15. listopada 1908. Rok VII.

GAZETA SZKOLNA

Pismo krytyczne. — Wychodzi 15. każdego miesiąca.

Prenumerata w Austryi rocznie 5 kor., półrocznie 2 kor. 5 hal., kwartalnie 1 kor. 25 hal. — Dla zagranicy rocznie 6 kor. — Numer pojedynczy 50 hal.

Prenumeratę można rozpocząć każdego czasu, od dowolnego kwartału. **Reklamacye** uwzględnia się do 30 dni.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Strzelecka 11. — **Autorom** zapewniona ścisła dyskrecya. **Prenumeratorom** bezpłatna informacya. Manuskrypta się niszczy.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie. — **Za dołączone cenniki,** prospekty i t. p. 3 kor. od 100 sztuk.

Po Sejmie.

Sejm galicyjski został odroczony. Jego działalność była mizerna, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Dlatego też i nasze pokłosie sejmowe musi być skromniejsze. Podajemy streszczenie obrad o szkolnictwie w kilku działach. Czynimy to tem skwapliwiej, iż dotąd żadne pismo pedagogiczne nie uważało za stosowne podjąć się tej pracy, przez co zaznaczył się brak poglądów na całość obrad sejmowych.

I. Wnioski i interpelacye.

Są one probierzem nastroju w sejmie. Zazwyczaj najwięcej się ich pojawia przed wyborami, celem skaptowania głosów dla poszczególnych posłów i stronnictw, najmniej po wyborach — w czasie „ogórkowym“. I właśnie te ostatnie wnioski, wolne od agitacyjnej gorączki, mają głębsze znaczenie.

Z poważnych wniosków, zgłoszonych w odroczonej kadencyi, zasługują na szczególniejszą uwagę żądania przekształcenia 9 szkół realnych na gimnazya realne, oraz tworzenia nowych szkół średnich, przeważnie nowego typu, w wielu miejscowościach naszego kraju. Z temi żądaniami sfery decydujące muszą się liczyć.

Mają pewne szanse także wnioski, zmierzające do ulżenia ludności wiejskiej w nadmiernych prestacyach szkolnych.

Natomiast nie są szczere wnioski w sprawie polepszenia bytu nauczycieli ludowych, zniesienia dwóch typów seminaryów naucz. i zaprowadzenia jednolitego typu szkół ludowych. Wnioskami tymi zasypywali sejm ludowcy, sądząc, iż tem samem wyrównają swoje zobowiązania względem nauczycielstwa ludowego, zaciągnięte przed wyborami. Na przeprowadzeniu tych wniosków posłom ludowym mało zależy, nawet mamy prawo przypuszczać, że wniesienie ich uważają za komedyę, obliczoną na tumanienie naiwnych, a w głębi duszy są im przeciwni. Jak bowiem z tą rzekomą życzliwością ludowców pogodzić fakt, iż w czasie dyskusyi szkolnej nikt inny, tylko ich wódz, Jasio Stapiński, żądał powiększenia liczby okręgowych inspektorów szkolnych celem lepszej kontroli nauczycieli, więc spełnienia postulatu wrogiego dla nauczycielstwa, rzucającego na ten stan podejrzenia, skoro jest mowa o konieczności „lepszej kontroli“, w galicyjskiem pojęciu łączonej z teroryzmem i sekaturami...

A teraz wykaz wniosków i interpelacyi.

Dr. Kost Lewicki zgłosił wniosek z projektem noweli do ustawy z r. 1867 o języku wykładowym w szkołach średnich... Dr. Makuch w sprawie zrównania typu wiejskiego szkół lud. z typem miejskim... Dr. Oleśnicki o założenie jubileuszowego gimnazyum ruskiego w Stryju... Kiweluk o założenie ruskiego gimnazyum w Samborze... Staruch o założenie ruskiego gimnazyum w Brzeżanach... Maryewski o założenie w Wieliczce gimnazyum nowego typu... Michałowski o rozpoczęcie budowy gimnazyum z językiem wykładowym polskim i ruskim w Tarnopolu... Cielecki o założenie szkoły średniej nowego typu w Czortkowie... Wasung o wycofanie projektu dwutypowych seminaryów... Kurowicz o założenie w Kałuszu niższej szkoły górniczej... Kędzior o zmianę ustawy z 24/4 1894 o kosztach zakładania i utrzymania szkół lud. w tym kierunku, by na płace nauczycieli gminy i obszary dworskie były obowiązane uiszczać tylko 6% do podatków bezpośrednich... Kleski o założenie semin. naucz. żeńsk. w Kołomyi... Doliński o przekształcenie III. gimnazyum z jęz. wykł. polskim w Przemyślu na gimnazyum realne, reformowane... Tertil o przekształcenie szkoły realnej w Tarnowie na realne gimnazyum... Dr. Oleśnicki w sprawie bezprzykładnego i demoralizującego postępowania kier. szk. w Sławsku ad Stryj i nadużyć przy budowie mieszkania dla kierowniczki szkoły w powiecie drohobyckim... Fruchtman o założenie szkoły realnej w Stryju... Cieluch o założenie gimnazyum w Grybowie... Bis o utworzenie szkoły przem. w pow. niskim i o semin. naucz. w Nisku... Lewicki o założenie ruskiego gimnazyum w Jaworowie... Adam w sprawie zmiany art. IV.—VII. ust. o radzie szk. kr. z 15.2 1905... Senyk w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli lud... Adam w sprawie pomieszczenia II. szkoły realnej we Lwowie (int.)... Tracz w sprawie napisu na gimnazyum akademickiem we Lwowie (interp.)... Kurowiec o utworzenie stałych lekarzy w szkołach średnich... Jahl o utworzenie w Jarosławiu szkoły technicznej dla mechaniki i elektrotechniki... Wasung o fundusz zaliczkowy na płace dla nauczycieli lud. w kwocie 400.000 K... Makuch o zmianę art. 9. ust. szk. kr. z r. 1905 (przenosiny z urzędu).

To są wnioski i interpelacye, wniesione formalnie. Ponadto były wypowiedziane inne jeszcze życzenia, dotyczące ustroju szkolnictwa, podległego radzie szkolnej krajowej, mianowicie w czasie dyskusyi szkolnej, o czem piszemy niżej.

II. Żądania ruskie w sprawie szkół średnich.

Określił je wniosek ruski dr. K. Lewickiego i towarzyszy w sprawie języka wykładowego w szkołach średnich. Opiera się na następujących zasadach... „W galicyjskich szkołach średnich mają być oba języki, polski i ruski, jako języki wykładowe. W każdej szkole średniej jednak może być z reguły tylko jeden z tych języków wykładowym. W szkołach średnich, utrzymywanych w całości lub części z funduszów publicznych i w czasie wydania proponowanej ustawy istniejących, ma być językiem wykładowym ten język krajowy, ktory w czasie wydania tej ustawy jest w tych szkołach językiem wykładowym. O języku wykładowym szkół średnich, mających się utworzyć w przyszłości z funduszów publicznych, mają decydować w każdym poszczególnym wypadku kompetentne władze szkolne na podstawie następujących ograniczeń. Gdy okaże się potrzeba kreowania średniej szkoły w miejscowości, w której dotąd nie było żadnej średniej szkoły tego rodzaju, będzie wykładowym językiem w tej szkole ten język, jakiego na podstawie wyników ostatniej konskrypcyi używa więcej niż 50% ludności w powiecie, w którym jest położona odnośna miejscowość. Potrzeba ta ma być uważana za istniejącą, kiedy na 3 miesiące przed rozpoczęciem roku szkolnego zgłosi się u krajowej władzy szkolnej co najmniej 30 rodziców, zamieszkałych w odnośnym powiecie, z zamiarem oddania swoich dzieci do pierwszej klasy średniej szkoły, skoro taka szkoła w oznaczonej miejscowości tego powiatu będzie utworzona.

Gdy okaże się potrzeba utworzenia nowej szkoły średniej w miejscowości, w której istnieje już taka szkoła średnia z polskim językiem wykładowym, to nowo utworzona szkoła ma otrzymać ruski język wykładowy, o ile ludność w dotyczącym powiecie na podstawie wyników ostatniej konskrypcyi jest ruską w liczbie wyższej ponad 50%, albo jeżeli do istniejącej polskiej szkoły średniej uczęszcza zwyż 200 uczniów ruskiej narodowości. Na odwrót, gdy okaże się potrzeba utworzenia nowej szkoły średniej w miejscowości, w której istnieje już taka szkoła średnia z ruskim językiem wykładowym, to nowo utworzona szkoła ma otrzymać polski język wykładowy, jeżeli ludność w odnośnym powiecie na podstawie wyników ostatniej konskrypcyi jest polską w liczbie wyższej ponad 50%, albo jeżeli do istniejącej ruskiej szkoły uczęszcza ponad 200 uczniów polskiej narodowości. Potrzeba utworzenia nowej szkoły średniej ma się uważać za

istniejącą, jeżeli liczba w istniejącej już takiej szkole średniej przekroczy 500.

W szkołach średnich z polskim językiem wykładowym mają być utworzone równorzędne klasy z ruskim językiem wykładowym, gdy tego zażąda co najmniej 25 rodziców uczniów odnośnej klasy. Póki krajowa ustawa nie uchwali inaczej ma być pozostawiony niemiecki język w dotychczasowym rozmiarze wykładów w II. gimnazyum we Lwowie".

Wniosek ten polega na zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości i dla uspokojenia rusinów powinien być wprowadzony w życie w całej rozciągłości. Niestety, na teraz jest słaba nadzieja, aby był całkowicie wykonany, jakkolwiek odesłano go do komisyi szkolnej.

III. Dyskusya szkolna.

Odbyła się dotąd nie nad sprawozdaniem rady szk. kraj., tylko przy rozprawie nad rub. V. budżetu p. t.: Oświata i sztuka. (Wydatki na rok 1908 — 20,591.419, na r. 1909 — 21,731.546 K). Jej przebieg był w streszczeniu następujący.

Dr. Ritter, żyd, podniósł przepełnienie szkół średnich, żądał, aby młodzież żydowską skierowano do szkół przemysłowych i handlowych, żalił się, iż nawet w szkołach średnich tworzy władza oddziały żydowskie, że młodzieży żydowskiej zamyka się dostęp do seminaryów nauczycielskich.

Staruch żalił się na upośledzenie rusinów na polu szkolnictwa ludowego i średniego, oraz na prześladowania nauczycieli rusinów przez inspektorów polaków.

Stapiński wskazał ogólnikowo (!) na potrzebę polepszenia bytu naucz. ludow. IV. kl. płacy, żądał pomnożenia inspektorów szkolnych celem lepszej kontroli nauczycielstwa! Żalił się na częste zmiany podręczników szkolnych, domagał się szerszego uwzględnienia w szkołach ludowych nauki slöjdu i równomiernego rozmieszczenia szkół średnich także po mniejszych miejscowościach.

Dumka żalił się na upośledzenie narodu ruskiego w dziedzinie szkolnictwa ludowego, żądał, by młodzież uczono obok pieśni o Krakusie, Wandzie i Kościuszce także pieśni, opiewających bohaterów ruskiego narodu, jak n. p. o Chmielnickim.

Krężel opisywał niedomagania szkół ludowych pod względem budynków i nauki szkolnej, domagał się, by każda gmina miała szkołę, a nauczycielom lud. wiejskim byt polepszono.

Dr. Makuch uskarżał się, że w ruskich szkołach zmienia się dowolnie język wykładowy ruski na polski. Rada szkolna systematycznie nie chce dawać więcej klas do szkół ruskich jednoklasowych, lecz żąda jako warunku zmiany języka ruskiego na polski. Tak samo postępuje się przy rozpisywaniu konkursów na posady naucz. Żalił się, iż nawet w tych gminach ruskich, w których niema ani jednego dziecka polskiego, a nawet wyznania rzym.-kat., dzieci muszą się uczyć także języka polskiego, co jest dla nich krzywdą i udręczeniem. Natomiast w gminach polskich języka ruskiego wcale się nie uczy. Wokręgach ruskich są inspektorami szk. ludzie nie umiejący wcale po rusku. W seminaryach utrakwistycznych nauka języka ruskiego zaniedbana i utrudnia się w nich kształcenie kandydatów ruskich. Po tych i innych jeszcze faktach zapowiedział, iż rusini krzywdy swoje przedstawią gdzieindziej, skoro w kraju niema dla nich sprawiedliwości.

Wasung żalił się na przeciążanie gmin wiejskich przy budowie szkół, sprzeciwiał się dwu typom szkół lud. i semin. naucz., domagał się usunięcia tajnej kwalifikacyi, zmiany pragmatyki służbowej, zwołania ankiety, na której nauczyciele mogliby przed radą szk. kr. wypowiedzieć swoje żądania, uwzględniania petycyi o policzenie dodatków pięciol., lat służby i uwolnienie od skutków dyscyplinarnych, wreszcie funduszu zaliczkowego na płace nauczycieli.

Dr. Adam podniósł, iż w tych gminach, w których szkoły już są, na 1,100.000 dzieci nie uczęszcza blizko 300 tys., żąda tworzenia większej liczby seminaryów żeńskich, (zgoda, lecz równocześnie trzeba skasować prywatne, na interes obliczone), równomiernego traktowania nauczycielek z nauczycielami co do awansu. Podnosi, iż nauka w szkole lud. nie jest dość wydatną, oświadcza się za zwołaniem ankiety szkolnej.

Dr. Bandrowski obracał się w nudnem kole ogólnikowych frazesów o nauce codziennej, dopełn., o szkołach wydział., seminaryach i gimnazyach.

Merunowicz ubolewał, iż szkoła dotychczas zbyt mało wpłynęła na zamiłowanie do czystości i porządku u dziewcząt, żądał lepszego przysposobienia nauczycielek wiejskich do udzielania dziewczętom praktycznych wiadomości z zakresu gospodarstwa domowego, pieczenia chleba, gotowania strawy i t. d. Żądał, aby rada szk. kr. starała się o zakładanie zawodowych kursów robót kobiecych w kierunku praktycznym.

Dr. Dembowski polemizował z wywodami poprzednich mowców. Rittlowi oświadczył, że się żydów w szkołach traktuje równomiernie, tylko nauczyciele(ki) żydzi po wsiach są niemożebni (całkiem słusznie!), do szkół przemysłowych i handlowych powinni uczęszczać także chrześcianie. Przeczy twierdzeniom ruskich posłów o krzywdach narodowych w szkolnictwie, a o pieśniach o Chmielnickim ani słyszeć nie chce. Odpiera zarzut, jakoby teraźniejsze płace naucz. w IV. kl. nie odpowiadały potrzebom życiowym (tu już zełgał p. Dembowski kompletnie!). Nie wie, aby inspektorowie szkolni naciągali gminy do przyczynienia się ponad 120% do kosztów budowy szkoły. (Widocznie p. Dem. wie bardzo mało. Zaraz też przerwał mu p. Skołyszewski, iż dzieje się to w powiecie wielickim u Pallana, a inni posłowie ludowi przytaczali podobne fakty).

Po zakończeuiu w ten sposób dyskusyi sejm uchwalił całą rubrykę V. Nadto przyjął rezolucyę dr Adama w sprawie zwołania ankiety szkol. przez radę szk. kr.; — Wasunga o wzięcie pod rozwagę zmiany art. 17. ust. o stosunkach prawnych naucz. lud. i o najściślejsze przestrzeganie ustawy o kosztach budowy szkół; — Męcińskiego o utworzenie w radzie szk. kraj. posady architekta szkol. w VIII. randze (z tłustemi dyetami); — Lubomirskiego o upaństwowienie lwowskiego konserwatoryum i gal. towarzystwa muzycznego; — Merunowicza o upraktycznienie nauki kobiecej.

W sprawie seminaryów nauczycielskich uchwalił sejm następujące wnioski Stan. Henr. hr. Badeniego:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1907 odnośnie do seminaryów nauczycielskich do wiadomości... 2. Sejm podnosi potrzebę pomnożenia liczby seminaryów męskich, tudzież wzywa radę szkolną krajową, by wzięła pod uwagę założenie jednego seminaryum żeńskiego zupełnego lub częściowego w jednej z gmin wiejskich kraju... 3. Sejm wzywa rząd, aby przystąpił do usunięcia braków w obecnym stanie seminaryów nauczycielskich, a mianowicie co do ich pomieszczenia, zaopatrzenia w przybory naukowe, w przepisane ustawą ogrody szkolne i szkoły ćwiczeń... 4. Sejm wzywa rząd, aby pomnożył liczbę systemizowanych posad nauczycielskich w seminaryach, tudzież w wydatniejszy niż dotychczas sposób nauczycielom szkół ludowych umożliwiał dalsze kształcenie się w kraju lub za granicą... 5. Sejm wzywa radę szkolną kraj., aby wzięła pod rozwagę, czyby nie było odpowiedniem zaznajamiać uczniów IV. roku w seminaryach męskich w formie odpowiednich wykładów z warunkami społecznymi, ekonomicznymi i kulturalnymi, wśród których ich działalność ma się rozwijać, tudzież wprowadzić do seminaryów żeńskich naukę gospodarstwa domowego.

W dyskusyi nad seminaryami naucz. zabierali głos posłowie: Bis, Stefczyk, ks. Senyk, ks. Stojałowski, dr. Kozłowski i dr. Dembowski.

Bis żalił się, iż nowe seminaryum naucz. założono w żydowskim Rudniku, nie w katolickiem Nisku. (Wytłumaczenie łatwe. Hr. Tarnowski chciał mieć seminaryum w swoich dobrach, aby podnieść ich wartość, i otrzymał je).

Dr. Stefczyk (ludowiec!) domagał się założenia seminaryum męskiego i żeńskiego na wsi! (Naturalnie typu niższego! Czy nie są więc komedyą protesty ludowców przeciw dwu typom seminaryów? Czy nie jest kompromitacyą dla nauczycielstwa lud., iż na ręce ludowca Wasunga, urzędnika wydziału kraj., wnosi petycye przeciw seminaryom niższego typu!)

Ks. Senyk sprzeciwił się wnioskowi Stefczyka ze względów praktycznych, nie może bowiem pojąć, gdzie będą mieszkali na wsi nauczyciele z żonami i dziećmi, a w szczególności, gdzie będą mieszkały uczenice.

Ks. Stojałowski popierał Stefczyka, twierdząc, iż wieś, która dostanie seminaryum, przemieni się w miasto. Przy kreowaniu seminaryum w Rudniku rozstrzygnęła prywata...

Dr. Kozłowski jest tylko za tem, aby rząd ustawicznie powiększał liczbę seminaryów nauczycielskich, mniejsza o to, czy założy je na wsi lub w mieście.

Dr. Dembowski oświadcza, iż nie zachodzi potrzeba zakładania seminaryów naucz. po wsiach, albowiem nasze miasteczka, w których obecnie kreuje się seminarya, są wielce zbliżone do wsi. Zresztą podziela przekonanie ks. Senyka o trudnościach umieszczania na wsi uczniów, uczenic i profesorów, dla których musia-

łoby się równocześnie stawiać osobne internaty i domy nauczycielskie.

Dyskusya o szkołach średnich była jeszcze więcej jałową. Na podniesienie zasługują żale ruskie, będące motywowaniem wyżej przytoczonego wniosku dr. Lewickiego. Wypowiadali je posłowie ruscy Oleśnicki, Lewicki, Makuch, Senyk, a przeczył im p. Dembowski, Cieński, Kozłowski i sprawozdawca Halban.

P. dr Halban przedłożył sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1906/7 i wniósł o przyjęcie do wiadomości odnośnego sprawozdania rady szkolnej krajowej. Nadto żądał sprawozdawca wezwania rządu, aby zajął się odpowiedniem umieszczeniem tych zakładów głównych i filialnych, których umieszczenie dotychczasowe sprzeciwia się warunkom hygieny, i przyspieszeniem budowy tych szkół średnich, których budowa jest zamierzona; aby przeprowadził wydatne pomnożenie liczby posad etatowych nauczycielskich w szkołach średnich, pomnożył również liczbę inspektorów krajowych w szczególności, dla szkół średnich, zaprowadził dla nich dodatki funkcyjne i dodał tak inspektorom jak i dyrektorom odpowiednie siły pomocnicze; dalej wezwania rady szkolnej krajowej, aby przystąpiła do znacznego pomnożenia kursów hospitantów, oraz do przeprowadzenia praktycznego roku próbnego, przy nadawaniu posad zaś przyznawała pierwszeństwo tym kandydatom, którzy pracowali w seminaryum pedagogicznem na wszechnicy, następnie hospitowali i odbyli rok próbny; aby wzięła pod rozwagę ułożenie regulaminu, dotyczącego stosunków służbowych nauczycieli szkół średnich; aby, unikając o ile można zmiany sił nauczycielskich w ciągu roku, umożliwiła znaczniejszą koncentracyę i ciągłość nauczania, a tem samem wykonanie nowych zarządzeń o klasyfikacyi i o egzaminie dojrzałości; aby w sprawozdaniu przyszłorocznem podała swe spostrzeżenia o wykonaniu zarządzeń powyżej wymienionych; aby rozważyła zapewnienie historyi ojczystej stanowiska należnego i pedagogicznie pożądanego w ogólnem nauczaniu historyi; aby przeprowadziła rozpowszechnienie nauki gimnastyki i poparła wydatniej gry ruchowe, wycieczki szkolne, oraz czytelnie i warsztaty studenckie; aby jak najrychlej zajęła się taką reformą szkoły realnej, która tejże szkole nadałaby charakter naukowy równorzędny z gimnazyum klasycznem, oraz aby przy rozpatrzeniu sprawy nowych typów, przez ministerstwo wyznań i oświaty projektowanych, wzięła pod rozwagę kompetencyę prawną kraju; wreszcie polecenia wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z radą szkolną krajową wziął pod rozwagę usiłowania „Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej" i wstawił na ten cel odpowiedni zasiłek do budżetu na rok 1910 i wezwania rządu, aby przystąpił do uregulowania uprawnień absolwentów szkół wydziałowych, przemysłowych i zawodowych, oraz przeprowadził równouprawnienie absolwentów ośmioklasowej szkoły realnej z absolwentami gimnazyalnymi i umożliwił przechodzenie ze szkół wydziałowych do średnich.

Ponadto p. Piniński ubolewał nad tłumnem garnięciem się młodzieży do gimnazyów, oświadczał się za zatrzymaniem w części gimnazyów łaciny i greki oraz za otworzeniem próbnej szkoły na wsi.

Stadnicki żądał, aby rada szk. kraj. wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem zawodowych.

Kozłowski zalecał angielski system wychowania, zwracający uwagę na fizyczne i moralne zahartowanie młodzieży, nie obawia się hiperprodukcyi inteligencyi, zaleca tępienie serwilizmu w szkołach średnich, (a któż więcej krzewi serwilizm, jak nie partya p. Kozłowskiego?).

Stapiński twierdził, iż jest wszędzie za mało (!!!) urzędników (co lud na to powie?), więc dalsza organizacya szkół średnich okazuje się jako konieczna.

Uchwalono rezolucye Stadnickiego i na tem zakończyła się cała, krótka dyskusya o szkołach średnich...

Teraz przystępujemy do pozytywnych rezultatów.

IV. Uchwalenie ustawy o katechetach.

Referentem był p. Laskowski. Oznajmił, iż komisya szkolna w polepszeniu bytu księżom, udzielającym religii w szkołach ludowych, poszła dalej, niż przedłożenie wydziału krajowego. Mianowicie wydział krajowy proponował wynagrodzenia duszpasterzom w tych miejscowościach, w których niema osobnego katechety, dopiero od 12 godzin. Natomiast komisya wnosi, aby wynagrodzenie rozpoczynało się od 9 godzin tygodniowo. Przez to wydatek na katechetów będzie kosztował rocznie 254.862 K więcej niż dotąd. Ustawa ma ponadto obowiązywać wstecz, od 1. września 1908 i na ten cel już w bieżącym roku będzie wydana kwota 89.954 K.

Referenta popierali: hr. Stadnicki, Pastor, arcybiskup Theodorowicz, Starzyński, Dembowski. Sprzeciwiali się uchwaleniu ustawy już w tym roku, powszechnych klęsk elementarnych, posłowie: Staruch, ks. Stojałowski i Styła. Ostatecznie całą ustawę, podaną przez nas w poprzednim numerze, z uwzględnieniem wyżej przytoczonej zmiany, uchwalono ogromną większością głosów, a jej sankcya nie ulega najmniejszej wątpliwości.

IV. Odprawa emerytów st. stylu.

Sejm w sprawie polepszenia bytu emerytów, wdów i sierót po nauczycielach ludowych dawnego stylu, uchwalił następujące wnioski referenta Laskowskiego:

I. Nauczycielom i nauczycielkom, którym przyznano emerytury przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 r., podwyższa się w drodze łaski tę emeryturę do kwoty 500 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a **niezdolni są do wszelkiego zarobkowania**.

Nauczycielom i nauczycielkom, których emerytura wynosi 500 koron i wyżej, podwyższa się w drodze łaski pobory **o 5 procent rocznie**!

II. Wdowom po nauczycielach, którym przyznano pensyę wdowią przed wejściem w życie ustawy z dnia 25. maja 1907 r., podwyższa się w drodze łaski tę pensyę do kwoty 400 koron.

Wdowom, pobierającym po 400 koron i wyżej, podwyższa się w drodze łaski pensyę o 5 procent rocznie.

III. Wstawia się do budżetu funduszu szkolnego krajowego na r. 1909 na ten cel kwotę 141.876 koron.

Regulacyę tę nazwał wiceprezydent rady szkolnej w sejmie „aktem miłosierdzia". My ją natomiast kwalifikujemy jako „akt cynizmu", a to z następujących powodów:

I. Minimalna emerytura w kwocie 500 koron, sama przez się nie wystarczająca do najnędzniejszej wegetacyi, zawarunkowana jest **niezdolnością do wszelkiego zarobkowania**, więc jej przyznanie staje się wręcz iluzorycznem, zależy od kaprysu przełożonej władzy. Fizyk, pod tchnieniem starosty lub złośliwego inspektora szkolnego, uzna z lekkiem sercem wynędzniałego emeryta „zdolnym jeszcze do jakiegoś zarobkowania" i na tej podstawie odmówią mu minimalnej emerytury. Oto moralna kwintesencya regulacyi. Dla blagi pisze się o minimalnych emeryturach, które w praktyce najczęściej istnieć będą— na księżycu.

Cynizmem i szyderstwem z ludzkiej nędzy jest także „podwyższenie" a o 5% emerytur tych nauczycieli, którzy pobierają 500 i więcej kor. rocznie. Od czasu, gdy ich spensyonowano, środki do życia o 100% poszły w górę, czemże więc jest dla nich taka podwyżka płacy? A trzeba przytem uwzględnić, że biedacy ci w czasie czynnej służby pobierali dwa razy niższe płace, niż je otrzymują obecnie funkcyonujący nauczyciele i za nie uczyli trzy razy większą liczbę dzieci! Takiej zapłaty doczekali się od sejmu!

II. Wdowy po nauczycielach ludowych, dla których przyznano minimalną emeryturę 400 kor. rocznie, zostały postawione na równi z wdowami po najniższych sługach państwowych, co uchybia powadze stanu nauczycielskiego tem więcej, iż wdowy po sługach państwowych niebawem otrzymają znaczne podwyższenie zaopatrzeń. Z 400 kor. rocznie żadna wdowa po nauczycielu nie może się w dzisiejszych czasach utrzymać — jest skazaną na powolne konanie.

III. Nowela nie wspomina ani słowem o sierotach po nauczycielach dawnego stylu, jakkolwiek niektóre pobierają tylko kilkanaście centów dziennie, a nawet mniej na całkowite utrzymanie. Te biedne istoty, pozbawione rodziców, są skazane przez sejm na zagładę!

IV. Przyznawanie powyższych żebraczych podwyżek z klauzulą „w drodze łaski" jest cynicznem naigrawaniem się z cudzego nieszczęścia, niegodnem tak poważnej instytucyi, za jaką sejm uchodzić pragnie... Nawet sumienne, sprawiedliwe, a nie żebracze podwyższenie zaopatrzeń emerytów nie byłoby „aktem łaski" tylko obowiązkiem!

A teraz warto uprzytomnić nauczycielstwu, jak tę regulacyę przyjęła nasza prasa codzienna. Wszystkie niemal pisma podnosiły ją jako akt wielce sprawiedliwy i humanitarny, a klauzulę o „niezdolności do wszelkiego zarobkowania" tendencyjnie przemilczały, aby nie czynić rumoru. Taką to mamy prasę, takich przyjaciół.

Cóż więc mają czynić emeryci dawnego stylu? Czy pogodzić się ze smutnym losem, czekać, aż ich śmierć wyrwie z doczesnych udręczeń? Tego się spodziewają tacy Laskowscy, licząc na nieporadność weteranów w zawodzie nauczycielskim. Na to jednak powinni emeryci

odpowiedzieć skargą do Wiednia, do Cesarza, do parlamentu, narobić sejmowi skandali, co czynili nauczyciele czynni tak długo, aż im nareszcie sejm w r. 1907. musiał wydatnie polepszyć płacę! Jeżeli tego nie uczynią, wykapią marnie, jak muchy!..

Wyszło szydło z worka.

Nauczycielstwo całego kraju było mocno zdziwione, dlaczego deputacya ostatniego wiecu nauczycielskiego, wysłana w październiku b. r. przez komitet wiecowy do sejmu, zarzuciła główny postulat wiecowy t. j. zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech ostatnich rang, natomiast podniosła zniesienie IV. klasy płac. Krok taki samowolny był zdradą zaufania, udzielonego komitetowi przez wielotysięczny wiec nauczycielski i niczem usprawiedliwić się nie dał. Komitet był obowiązany wykonać tylko to, co mu polecono — nie miał żadnego mandatu do własnowolnych konszachtów. Długo dociekano powodu tej samowoli, aż nareszcie wyszło szydło z worka.

P. Dembowski oświadczył deputacyi, złożonej z kilku nauczycieli krakowskich i lwowskich, że postulat zrównania płac nauczycieli lud. z poborami urzędników państwowych trzech ostatnich rang, nauczycielstwu I. klasy na dobre by nie wyszedł. To jedno zdanie wystarczyło w zupełności, aby czcigodni opiekunowie stanu nauczycielskiego z miejsca front zmienili. P. Dembowski dał im przecie niedwuznacznie do zrozumienia, że mają płace wyższe niżli urzędnicy IX. rangi, bo się równają z poborami VIII. rangi, ewentualnie VII., więc wszystkie te nadwyżki mogliby stracić, gdyby postulat trzech ostatnich rang ogólnie został wprowadzony. Wprawdzie nie wszyscy nauczyciele stali I. kl. doszli tak wysoko w poborach, ale każdy może się ich doczekać, podobnie jak urzędnik państwowy nie otrzymał zaraz rangi VIII. I, jeżeli nauczycielstwo I. kl. spotkało nadzwyczajne odszczególnienie w płacy, to chyba nie na to, aby popierało takie same aspiracye nauczycielstwa klas niższych, lecz raczej, by je we własnym interesie zwalczało.

A kiedy nareszcie czcigodni delegaci zrozumieli sens przemówienia p. Dembowskiego i po jego myśli prosili w sejmie niektórych posłów, aby tylko IV. kl. płac była zniesioną, twierdząc, że to zupełnie zadowoli nauczycielstwo, tenże p. Dembowski odpowiedział w sejmie, że pobory nauczycielstwa klasy IV. są wystarczające, czem sprawę do reszty zabagnił.

Jak wielką krzywdę niefortunni deputaci zarzuceniem postulatu zrównania płac z poborami trzech ostatnich rang urzędników państwowych wyrządzili nauczycielstwu, to obecnie nawet w przybliżeniu ocenić się nie da. Najpierw ośmieszyli powagę wielotysięcznego wiecu i nauczycielstwa, okazując wobec czynników decydujących, iż nauczycielstwo właściwie nie ma żadnych stałych postulatów, skoro „komitet“ może je bezkarnie i bez protestu zarzucać. Potem zerwali łączność z analogicznemi staraniami nauczycielstwa ludowego innych prowincyi.

Wreszcie spowodowali ironiczną odpowiedź p. Dembowskiego w sejmie.

Oto macie, Koledzy prowincyonalni, zwłaszcza wy, z małych miast i wsi, owoce waszej uległości wobec nauczycieli I. kl. płac. I nie będzie lepiej tak długo, dokąd nie wytworzycie własnej zawodowej organizacyi, bo interesy wasze, a nauczycielstwa klasy I., względnie II., są sprzeczne, więc razem iść nie możecie. Nauczycielstwo klas uprzywilejowanych dosięgło swego; teraz na was kolej do pracy organizacyjnej i walki o należne prawa. A jeżeli nauczycielsstwo uprzywilejowane ma w sobie bodaj odrobinę poczucia sprawiedliwości, samo od was odsunąć się powinno, inaczej musi wam zaszkodzić, bo na to zostało uprzywilejowane.

Ze Śląska.

Dnia 25 z. m. odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie „Macierzy“, w którem, na mocy zmienionego statutu, po raz pierwszy wzięli udział tylko delegaci i to ze samego Śląska, bo monstrualny statut postanawia, iż wszyscy członkowie z poza Śląska nie mogą przysyłać swoich delegatów, jakkolwiek oni to właściwie utrzymują „Macierz“. Mimo jednak egoistycznego wyodrębnienia Śląska, udział śląskich delegatów był w zgromadzeniu bardzo mizerny. Nie przybyło nawet 80 na 220 uprawnionych, chociaż z najodleglejszego zakątka Śląska można się dostać do Cieszyna za parę godzin i tego samego dnia wrócić do domu, a 25. z. m. była niedziela.

W czem leży źródło tej obojętności? Zdaje się w niemej opozycyi przeciw osobom, które „Macierz“ opanowały. Nie przybył także mecenas Osuchowski z Warszawy, który w najcięższych chwilach „Macierz“ utrzymywał. A jakkolwiek przysłał 10.000 kor. na jej cele, jego nieobecność, mimo poprzedniej zapowiedzi przyjazdu, wywarła przykre wrażenie. Zastanawiano się po cichu, co właściwie było powodem tego kroku, bo w chorobę niebardzo wierzono. A może dotarły do p. Osuchowskiego numery „Monitora“ o gospodarce i polityce „Macierzy“?

Obrady zagaił prezes Filasiewicz od czyszczenia honoru ks. Londzina z czasów dawnej gospodarki w „Macierzy“. Efekt był widocznie na to obliczony, by przyciągnąć do niej napowrót partyę katolicką. Jak dotąd, celu nie osiągnął. Ze sprawozdania okazało się, że „Macierz“ miała w roku ubiegłym aż 447.000 K. dochodu przy wydatkach 400.000 K., przez co pozostała znaczna nadwyżka. Z tego widać, że śląski „narodowy“ przemysł szkolny jest wcale rentownem przedsiębiorstwem. Pieniądze sypią się jak z rogu obfitości, tylko że szkolnictwo „Macierzy“ bardzo słono kosztuje, bo za tak znaczną sumę utrzymuje zaledwie parę szkół i ochronek.

Zresztą dalsze sprawozdanie i obrady walnego zgromadzenia „Macierzy“ nie przedstawiały większego interesu. Obracały się w kole frazesów i szumnych zapowiedzi na przyszłość. Ta sama też kliczka przeszła przy wyborach do zarządu Towarzystwa. Oby jej działalność na przyszłość była wydatniejszą, bo za blizko pół mil. kor. nawet na Śląsku, większe niż dotąd można osiągnąć rezultaty.

O finansowej gospodarce „Macierzy“ pomówimy jeszcze kiedyindziej...

Naoczny obserwator.

Z Królestwa.

Bojkot szkół rosyjskich rządowych przez polskie społeczeństwo, połączony tu i ówdzie z aktami terroru, spowodował rząd rosyjski do zastosowania najostrzejszego środka, jaki miał do dyspozycyi. Z polecenia generał-gubernatora warszawskiego, Skałłona, ku końcowi października b. r. wszystkie prywatne szkoły polskie w Warszawie zostały zamknięte, a kilkanaście tysięcy młodzieży tem samem pozbawiono nauki.

Środek ten odniósł natychmiastowy skutek. Przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych polskich ogłosili w dziennikach warszawskich wspólny komunikat, potępiający bezwzględnie bojkot szkolny, poczem szkoły prywatne znowu na rozkaz Skałłona zostały otwarte.

Spełniły się więc nasze przewidywania, iż namiętny, szowinistyczny, z terrorem połączony bojkot szkół rządowych w Królestwie nie wyda pożądanych owoców i ustać musi, bo społeczeństwo polskie jest obecnie zbyt słabe, aby w miejsce szkół rządowych wszędzie mogło utworzyć własne, a w dodatku nie złamie autorytetu rządu.

Wskazywaliśmy też nieraz, że bojkot szkół rządowych, nadających prawa państwowe, wyjdzie na szkodę społeczeństwa polskiego, a na pożytek żydów, uznających się za odrębny naród, że żydzi zaleją szkoły państwowe, uniwersytet warszawski, a potem przez zawody urzędowe i inteligentne, wymagające wyższego wykształcenia, staną się w Królestwie klasą panującą, zepchną polaków na podrzędne miejsce.

Przewidywania nasze o tyle się nie spełniły, iż rząd rosyjski wobec polaków w sprawie szkół średnich i wyższych okazał się więcej sumiennym, niż oni sami. Mianowicie, mając do dyspozycyi całe zastępy serwilistycznej młodzieży żydowskiej, żądnej nauki, która w jednej chwili mogła po brzegi wypełnić wszystkie szkoły średnie i wyższe Królestwa, przełamać swoją solidarnością najostrzejsze nawet polskie bojkoty, mimo to ograniczył ilość młodzieży żydowskiej w szkołach rządowych średnich i na uniwersytecie do 10%, a resztę od tych szkół usunął, jakkolwiek pierwej, z nastaniem bojkotu szkół rządowych, więcej młodzieży żydowskiej do nich przyjmowano.

Powinno więc polskie społeczeństwo w Królestwie poważnie się jeszcze raz zastanowić, czy nie lepiej w sprawie szkolnej wyciągnąć rękę do zgody, po myśli nawoływań arcybiskupa warszawskiego, ks. Popiela, którego za to swojego czasu omal nie ukamienowano, a ustępstwa narodowościowe w szkolnictwie zdobywać etapami, co z ustaniem stanu wyjątkowego, uprawniającego wszelkie nadużycia, tem łatwiej przyjść może.

Czy porozumienie nastąpi, okaże przyszłość, której przesądzać nie możemy...

Dr. O.

W sprawie „Głosu nauczycielstwa ludowego".

„Głos nauczycielstwa ludowego" zupełnie nie spełnił nadziei, pokładanych w nim z początku przez nauczycieli. Jest on bezsprzecznie najlichszem pismem tego rodzaju. Przyczynę łatwo odgadnąć. Zapał do „Związku" był między nauczycielstwem, nim go sam naczelny zarząd ciągłem podwyższaniem podatków, swą tajemniczą i samolubną polityką ostudził, bardzo wielki. W owych czasach byliby najzdolniejsi nauczyciele zapełnili szpalty tego pisma wyborowymi artykułami. Byliby chętnie pisali darmo, tylko dla idei nauczycielskiej.

Czyż jednak klice krakowskiej szło rzeczywiście o stworzenie dobrego pisma nauczycielskiego? Chyba nie. Jej rozchodziło się może przedewszystkiem o utworzenie nowego źródła wydatnych, ubocznych dochodów dla garstki swoich protegowanych. Związek zupełnie zapoznał swoje stanowisko wobec nauczycielstwa.

Nauczycielstwo potrzebowało utworzenia niezależnego, koleżeńskiego towarzystwa. Tymczasem takiem koleżeńskiem towarzystwem „Związek" nigdy być nie chciał. Wystąpił on od razu w roli jakiejś samozwańczej władzy nauczycielstwa galicyjskiego. Tak, jakby nasze nauczycielstwo miało za mało różnych władz i kacyków.

Stąd pochodzi ów niemożliwie arogancki i niby urzędowy ton, jaki to pisemko ośmiela się przybierać wobec swoich prenumeratorów. Brak tam zupełnie rzeczowych artykułów, a całe pismo jest zapełnione albo utyskiwaniem na to, że nauczycielstwo rzekomo jeszcze za mało składa „Związkowi" pieniędzy, albo też nowymi edyktami podatkowymi i carskimi ukazami p. Nowaka, rzekomego samowładnego monarchy wszystkich nauczycieli galicyjskich „od Białej aż po Zbrucz" i nieograniczonego pana w wymierzaniu zawodowych podatków.

Nigdy się też tam wyraźnie nie wymienia, na co właściwie „Związek" potrzebuje owych wymarzonych kroci tysięcy koron. Czy na własny gmach, w którymby jego znakomitości miały bezpłatne pomieszkanie, czy na utworzenie biur, w którychby kosztem prowincyonalnych nauczycieli „urzędowali" panicze krakowscy, lub na inny podobnie samolubny cel.

Równie nigdy niema w „Głosie" szczegółowych rachunków z wydatków naczelnego zarządu, lub też z wydatków ognisk i kół powiatowych (choćby przynajmniej liczniejszych i ważniejszych, np. w Krakowie, Podgórzu, Wieliczce, Nowym Sączu i t. p.)

„Związek" jest jedynem towarzystwem w Europie, w którem rzekomo zorganizowani i **uświadomieni...** członkowie nie mają zupełnie pojęcia o stanie towarzystwa i o jego operacyach kasowych. Zamiast zwracać się do płacących członków w tonie uprzejmym i koleżeńskim, p. Nowak ośmiela się przemawiać do owych „tysięcy" nauczycieli, rzekomo należących do „Związku", w tonie władcy i absolutnego monarchy. Wskutek braku rzeczowych artykułów wzbudza to pisemko nudę; wskutek zaś aroganckiego, niby urzędowego tonu, wstręt, niesmak i oburzenie.

P. Nowak powinien pamiętać o tem, że nie jest żadnym kacykiem dla nauczycieli, gdyż na tę godność nie otrzymał wcale nominacyi. **„Związek" zaś nie jest żadną władzą**, mającą prawo wydawać urzędowe edykta. Jako władza był on też zupełnie niepotrzebny, gdyż przełożonych i władz ma galicyjski nauczyciel chyba aż zanadto. Gdy koleżeńskiem towarzystwem być nie chce i nie potrafi, niech lepiej da nam spokój ze swą kosztowną „opieką". Nie nam robi p. Nowak łaskę, że raczy być prezesem i redaktorem, ale raczej my, którzy płacimy słone wkładki na jego pensyjkę, **jesteśmy jego chlebodawcami i dobroczyńcami,** jak również jesteśmy dobroczyńcami pp. Zaleskiego, Parczyńskiego, Robaka i innych, którzy za swe nieświetne artykuły pobierają sute honorarya. Do dobroczyńców zaś przemawia się w tonie bardzo grzecznym i uprzejmym, lecz nigdy aroganckim!

My płacimy nasze wygórowane wkładki i prenumeratę w dobrej austryackiej walucie koronowej, a za to otrzymujemy liche pisemko, zapełnione jakimiś śmiesznymi „urzędowymi kawałkami" i protekcyę „Związku" bardzo wątpliwej wartości. Trudno bowiem wierzyć w skuteczność protekcyi p. Nowaka, gdy ten ani nawet dla swych najbliższych krakowskich kolegów nic wyrobić nie potrafi, ani szkół o podwójnym etacie, ani też żadnych drożyźnianych dodatków, jak to ma miejsce we Lwowie. A zatem poprawcie się panowie z „Głosu nauczycielstwa ludowego". Dawajcie nam dobre rzeczowe artykuły, dokładne sprawozdania z wydatków i ze stanu towarzystwa i przynajmniej ważniejszych ognisk, a nie ośmieszajcie się nadal swymi urzędowymi „carskimi ukazami". Jesteście przecież tylko naszymi kolegami zawodowymi, ale nie macie wcale prawa do urzędowej władzy nad nami.

Grono niezadowolonych prenumeratorów „Głosu naucz. lud."

Nowe normy dla akademii weterynaryi.

Najwyższem rozporządzeniem z dnia 5. września b. r. nadano akademii weterynaryi w Wiedniu i Lwowie prawo promowania doktorów weterynaryi, przez co szkoły te zostały zrównane ze wszystkimi innymi wyższymi zakładami naukowymi. Doktorat weterynaryi ma tylko znaczenie fakultatywne i nie jest wcale do wykonywania praktyki wymagany, ani nie nadaje specyalnych praw. Wskutek tego dotychczasowe dyplomy lekarzy weterynaryi pozostają w mocy i będą stanowiły podstawę do uzyskania doktoratu weterynaryi.

Wspomniany doktorat otrzymać będzie można na podstawie pracy naukowej o dowolnym temacie z zakresu weterynaryi, a kolegium profesorów orzeka większością $^{2}/_{3}$ głosów o jej przyjęciu, poczem kandydat poddany będzie dwugodzinnemu rygorozum. Dwukrotne odznaczenie pracy naukowej, lub reprobowanie przy rygorozum, pociąga za sobą wykluczenie od prawa ubiegania się o doktorat. Taksy wynoszą: za dysertacyę 40 K., za rygorozum 80 K., za promocyę 60 K., wszystkie dla profesorów.

Równocześnie wchodzi w życie nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty, orzekające, że studenci weterynaryi mają opłacać czesne, mianowicie poddani austryaccy 40, a obcy 75 K. za półrocze. Biedni mogą być uwolnieni od całego lub połowy czesnego. Słuchacze nadzwyczajni opłacają 3 K. za 1 godzinę tygodniowo w półroczu, z prawem ulg j. w. Ponadto docenci prywatni, jeśli nie mają polecenia wykładania, mogą pobierać odpowiednią taksę za kolegium.

Niebawem otrzymają akademie weterynaryi także prawo wolnego wyboru rektora, na równi z uniwersytetami.

Zapiski potoczne, pedagogiczne i naukowe.

● **Z Turki**. Inspektor Sereda, wielokrotnie opisywany za bezprawia, postanowił na tegorocznej okr. konferencyi gruntownie wyprać swój honor. Jego lizunie stawiali wnioski o potępienie „Monitora" za wywlekanie inspektorskich brudów, nawet kijami odgrażali się nieuchwytnym korespondentom, a Sereda, w którego przytomności były urządzane te szopki, rósł jak na drożdżach. Nie czuł widocznie, iż przymusowa rehabilitacya, w obliczu obwinionego, przez jego podwładnych — jest raczej moralnem policzkowaniem..

● **Ze Strzyżowa**. Kacykiem szkolnym w tym powiecie jest p. Chuchla, a starostą niejaki p. Żeleski.

Na tegorocznej konferencyi okręgowej panowie ci postanowili zaimponować swoją władzą zahukanemu, potulnemu aż do przesady nauczycielstwu. Starosta żądał, aby nauczyciele, piastujący obywatelskie zajęcia w kółkach rolniczych i t. p. instytucyach, uzyskali, do tego zezwolenie rady szkoln. kraj., co jest czystą szykaną, sprzeczną postanowieniom konstytucyi o wolności obywatelskiej. P. Chuchla znowu oznajmił, iż nauczycielowi, pod grozą następstw dyscyplinarnych, nie wolno się wydalać z miejscowości szkoły, bez urlopu, nawet we święto i dni wolne od nauki, przez co wprowadził stan oblężenia do powiatu strzyżowskiego, nie bacząc, iż gwałci ustawę i kompletnie się ośmiesza. O wolności słowa na konferencyi, mowy nie było. P. Chuchla robił, co mu się podobało, a steroryzowane nauczycielstwo wszystko przyjmowało w milczeniu. Oto obrazek z paszalików szkolnych po zapadłych kątach naszego kraju, w których wybrakowane indywidua inspektorskie dopuszczają się bezkarnie bezecnych wybryków.

● **Stanisławowski humbug konferencyjny.** Dnia 12. października b. r. odbyła się w Stanisławowie okręgowa konferencya nauczycielska, która w całem tego słowa znaczeniu zasługuje na miano humbugu, a to z tytułu niedbalstwa w sprawie należnego ulokowania uczestników. Z zebranych ponad 250 osób w przeznaczonej na ten cel sali w szkole wydziałowej żeńskiej zaledwie $^{2}/_{3}$ mogło znaleść pomieszczenie, $^{1}/_{3}$ zaś była zmuszona konferować na korytarzu. Z urządzonej znów prelekcyi rysunków w szkole im. Mickiewicza, ze względu na szczupłość sali, mogła korzystać zaledwie $^{1}/_{3}$ część nauczycieli, — dwie trzecie zaś zaaranżowało ożywioną dyskusyę na tle personalnych spraw, lub też humorystycznymi konceptami pobudzało swych współkolegów do homerycznego śmiechu, którego znów potężne echo przygłuszało bardzo często słaby głos prelegenta, uniemożliwiając mu wykład, a audytoryum korzystanie z niego... Dziwne, zaprawdę, że nasza sławetna komisya edukacyjna, zamiast dołożyć nieznaczną kwotę na wynajęcie odpowiednich sal, sto kilkadziesiąt tysięcy koron, przyznaczonych na rzecz konferencyi, marnuje na bezcelowe szopki reklamy wobec cywilizowanego świata, jakoby i jej kroki dotrzymywały tempa postępowi kultury... Druga część szopki rozegrała się na tle wyboru reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k rady szkolnej okręgowej. Na arenie wyborczej stanęły dwie kandydatury: pp. Forowicza i Elektorowiczowej, około których skoncentrowały się dwa wzajem się wykluczające elementy: przy pierwszej opozycyonistów, przy drugiej zaś lojalistów. Zapoczątkowanie tej akcyi nie zapowiadało nic takiego, coby mogło wejść w sprzeczność z pojęciem sprawiedliwości. Każdy z uprawnionych do głosowania, stwierdzał swą obecność własnym podpisem, poczem otrzymywał kartę wyborczą. Pierwsza też batalia odbyła się w granicach legalności. Wynik jej jednak skonsternował macherów prawicy. Na 160 oddanych głosów For. otrzymał 67, Elektorowiczowa zaś tylko 34, inne były rozstrzelone. Drugi więc wybór zaaranżowano

już pod znakiem wojennym. Na fortecę wyborczą wywleczono groźne działo z słynnej fabryki „Bezkontrolności“. Pierwszy strzał skierowano do wydawania wyborczych kart. Szafowano niemi bez względu na identyczność i kompetentność zgłaszających się, przestrzegając specyalnej dla adherentów perogatywy wydawania ich w żądanej ilości pod pozorem doręczania nieobecnym. Drugi znów analogiczny pocisk wycelowano w kierunku ich odbioru. Nie dziw więc, że i rezultat przedstawił się bardzo dziwacznie, – bo oto na 160 uprawnionych, względnie 140 obecnych (znaczna część bowiem dla spóźnionej pory $5^1/_2$ wieczór odjechała) naliczono 167 głosów, z których 82 opiewało na Forowicza, 46 na Elektorowiczową, a reszta rozstrzelona. Następuje ściślejszy wybór. Trzecia kampania. Normy poprzednie znalazły znowu zastosowanie, na szerszą jednak niż przedtem skalę. Karty wyborcze puszczono w ruch drogą kolportażu. Funkcyę generalnego kolportera przejął na się X, który z gestem dżentelmena, z osobliwszemi oznakami grzeczności dla płci pięknej, operował niemi z werwą prawdziwego w swym fachu artysty. Za nim, jak to w pochodach wojennych bywa zwyczajem, kroczył zastęp piewczyń, uderzających w tkliwą strunę ambicyi kobiecej, wlewając swą pieśnią sporą dozę animuszu, do zaciętej nieprzebierającej w środkach kampanii. Za temi znów z poważną miną, powolnymi kroki, z wierzchniem nakryciem t. j. urną wyborczą w ręku, zdążał woźny komisyi. Ożywiony gwar cieniuchnych głosów niewiast i basowo tenorowych mężczyzn oraz poza mumii reprezentanta władzy na estradzie, dopełniały kompletu panoramy wyborczej. Naraz z estrady zadzwoniono. Wszystko, jak gdyby na znak czarodziejskiej różdżki, ucichło. Przewodniczący zapowiada odczytanie wyniku ściślejszego głosowania. Członek komisyi ogłasza: Wszystkich głosów wpłynęło do urny 168, z tych 93 na rzecz Elektorowiczowej, a 75 na Forowicza. Na szańcach wyborczych prawicy zatknięto sztandar tryumfu, sztandar uświęconego cynizmu i bezprawia. Na podstawie podanych cyfr przedstawiciel władzy uznał wybór dokonanym w osobie Elektorowiczowej. „Brawo“! wrzasnęła milicya zwycięzców. „Hańba“! ryknęło w odpowiedzi kilkadziesiąt piersi zwyciężonych, opuszczając gremialnie z goryczą w sercu, progi lokalu wyborczego.

Okrzyk ten stanowi treść rzęsistego policzka moralnego wymierzonego pod adresem hegemonii, za samowolne deptanie obywatelskich praw nauczycielstwa.

Z Buczacza pomieszcza „Monitor“ w nr. 45 dłuższą korespondencyę o ohydnem postępowaniu z młodzieżą katechety tamt. gimnazyum, ks. Ścisłowskiego. Maltretuje on młodzież dwójkami, pieczętuje według swego widzimisię, łamie i wykoleja niejedno młode życie. Za jego to przyczyną uczeń VI. kl. Zaleski, zmuszonym był przenieść się do Przemyśla i tu skutkiem braku środków do życia skończył samobójstwem. Wtóruje ks. Ścisł. w maltretowaniu młodzieży prof. Niebieszczański i Weigel, związani z nim serdeczną przyjaźnią. Inni profesorowie boją się katechety, bo przez arcyb. Bilczewskiego robi, co zechce w radzie szk. kraj., czego dowodem, iż potrafił wstrzymać ogłoszone przeniesienie prof. Niebieszczańskiego. Gimnazyum buczackie zostało niedawno oczyszczone ze złych profesorów. Cóż z tego, kiedy zostawiono na rozmnożek najgorszych! Rada szk. kraj. jest w takich razach zawsze połowiczną, a na tem najgorzej wychodzi szkoła i nauka.

Ze Śniatyna. Inspektor Lewandowski posiada w swej kancelaryi sekretarza Dancewicza, którego „Monitor“ dawno już zamianował „isprawnikiem“. Pan ten otrzymał obecnie sześciomiesięczny urlop celem przygotowania się do egzaminu wydziałowego, do którego, mówiąc nawiasem, przysposabia się już trzeci raz i poprzednio w tym celu także otrzymywał dłuższe urlopy. W jego miejsce w szkole niema zastępcy, tylko pracują pozostali koledzy. P. Dancewicz jednak, zamiast się przygotować do egzaminu, urzęduje bez przerwy jako sekretarz w biurze rady szk. okr., co wywołuje w okręgu ogromne zgorszenie. Skutek takiego przygotowania się będzie analogiczny do poprzednich. Pupilek insp. Lewandowskiego „zryje“ po raz trzeci, co mu i tak nie przeszkodzi do otrzymania najlepszej posady, nawet inspektury, bo byli i są powiatowi kacykowie szkolni bez egzaminu wydziałowego i to najlepiej u władzy zapisani. Biedna „Galilejo“ możesz się rzeczywiście szczycić swojem „wyodrębnionem“ szkolnictwem.

Kandydaci na inspektorów szkolnych. „Monitor“ podał do publicznej wiadomości wstrętny fakt, iż kier. szkoły w Obertynie, W. Korab Skulski, szlachcic i filar wszechpolsko-stańczykowski przy wyborach, wybrał się nocą na wyprawę złodziejską i na kradzieży desek został przychwytany. Mimo to inspektor Peszkowski z Horodenki, przy pomocy kier. szk. Serafina, stara się tę sprawę zatuszować... Równocześnie toczy się pono przeciw osławionemu kier. szk. ze Stecowej, p. Małeckiemu, śledztwo sądowe o współudział w zbrodni kradzieży... Obaj ci panowie są kandydatami na inspektorów szkolnych... Ładny narybek.

Odpowiedzi. T. Kwiat... z Łańcuta. Od „prenumeratorów“, którzy chcą brać „na kredyt“ kilka numerów, dotyczących sensacyjnych spraw z ich okręgu, stronimy jak od cholery! Nie na to istnieje wydawnictwo, aby zaspakajało przygodną ciekawość „na kredyt“, najczęściej z horoskopem nieściągalności... Tylko stałym prenumeratorom wysyłamy nasze pismo, na innych wcale nam nie zależy.. F. w N. Pobiera Pani miesięcznie 52 kor. wdowiej emerytury i żąda, abyśmy dla niej ogłaszali składki. Czy się Pani nie wstydzi? Są wdowy po naucz. lud., które nie otrzymują szeląga zaopatrzenia, bo ich mężów, wskutek łajdackich intryg, bez pensyi usunięto, a przecież nie nagabują nas o składki. Ponadto dała nam Pani, na nasz koszt, tuzin innych zleceń j. t. wynajdywanie posad dla dorosłych synów, załatwianie jej imieniem spraw prywatnych z ks. U., mieszkającym gdzieindziej itd. Skąd tytuł do podobnych żądań? Wszak ś. p. mąż Pani, aczkolwiek miał świetną posadę, a Pani przy nim była nauczycielką, nie był nigdy prenumeratorem naszego pisma, nie kupił ani jednego numeru... Tylko o naszych prenumeratorach, o ich wdowach i sierotach mamy obowiązek pamiętać i od tego nigdy się nie uchylamy... Piszącym do nas zwracamy uwagę, iż za 10 hal. można wysłać list, ważący najwięcej 20 gramów. Cięższe wymagają marki 20 hal. W ostatnich czasach wiele listów z powodu niedostatecznego ofrankowania nie przyjęliśmy. (także 1 z Krakowa), bo do każdego musielibyśmy dopłacać karę 20 h. Jeżeli na te listy niema odpowiedzi, prosimy nas mieć za wytłomaczonych, bo wszystkie redakcye postępują tak samo..

K o r e s p. z J a r o s ł a w s k i e g o. Prosimy o podanie do naszej wiadomości własnego nazwiska, oraz nazwisk tych nauczycieli, którym insp. Szumski ma posyłać ze względów klimatycznych swoje córki na przechowek, bo bez tych danych z korespondencyi użytku zrobić nie możemy, nie wiedząc, czy jest autentyczną lub mistyfikacyą.

W sprawie wnoszenia petycyi do sejmu poseł Bandrowski daje następującą wskazówkę. Petycya powinna być wniesiona przed zebraniem się sejmu, parę tygodni (?) naprzód, przez wydział krajowy i radę szkolną krajową, która musi ją zaopiniować, zanim sejm poweźmie decyzyę. Należy przytem postarać się na petycyi o podpis jednego z posłów. W ten sposób wnoszone petycye mogą być załatwione w bieżącej sesyi; inaczej odsyła się je z reguły do rady szk. kr. z żądaniem zaopiniowania, przez co sprawa się opóźnia... Wątpimy, czy ta recepta pomoże. Można jednak spróbować.

„Szkoła“ zaniechała w tym roku pomieszczania sprawozdań sejmowych, o ile dotyczą spraw szkolnych. Jest to wielki błąd redakcyjny, bo jeżeli kto, to właśnie „Szkoła“, wychodząca co tydzień, tych informacyi nauczycielstwu powinna udzielać. Same, oklepane zresztą preparacye pedagogiczne, w dodatku bez przeglądu pedagogicznego, do którego, co prawda, potrzeba mozolnej pracy, przedstawiają dla nauczycielstwa tylko mizerną wartość. Sądzimy, że „Szkoła“ pod tym względem się poprawi.

Strejki na wydziałach medycznych wybuchły we Lwowie i Krakowie z tego powodu, iż znaczna liczba uczniów nie mogła korzystać w pracach laboratoryjnych z powodu szczupłości lokalu. Strejki te, rzucające jaskrawe światło na niedbalstwo władzy, odniosły natychmiastowy skutek. A więc i strejki szkolne są czasem potrzebne!

W sejmowej komisyi szkolnej przewodniczącym został p. Wasung, jego zastępcą ks. Sapieha, sekretarzem hr. Zamoyski.

Jak sejm wynagradza personal szkół rolniczych. W Czernichowie dyr. szkoły dochodzi do 8 440 K. rocznie prócz wolnego mieszkania i emolumentów w naturze, katecheta i profesorowie do 6.220 K., prefekci do 3 400 K., nadto wolne mieszkanie itd.

Pierwsze seminaryum naucz. męs. niższego typu zostało utworzone w Rudniku nad Sanem, w dobrach St. hr. Tarnowskiego. Wiadomość o tem nadeszła z Wiednia w czasie obrad sejmowych.

W Stryju gmina założyła własne seminaryum nauczycielskie żeńskie, a kierownictwo zakładu objął dyr. gimn. Dolnicki.

Jak się w sejmie pompuje pieniądze. Towarzystwo ped. we Lwowie (polskie) prócz wielu stałych pozycyi otrzymało od sejmu osobno 2 000 K. na wydawnictwo mapy Polski w dawnych granicach, jakkolwiek wydawnictwo takie jest zupełnie niepotrzebne, bo stosy map Polski układu Majerskiego i innych leżą dotąd nierozsprzedane. Ale wszechpolskość w modzie; pod tą firmą wiele jeszcze można ze sejmu wydusić. Na przyszły rok czekamy nowych pomysłów!

Nowy podział agend w namiestnictwie galicyjskiem, dokonany przez n. Bobrzyńskiego jest następujący: I. oddział (szef wicepr. Łoś) obejmuje prawo reorganizacyjne, gminne, policyjne i wojskowe; II. (dr. Kleeberg) sprawy sanitarne i techniczne; III (r. dw. Czeżowski) sprawy wyznaniowe zakładów naukowych, fundacyi i stowarzyszeń; IV. (r. d. Szeligowski) sprawy przemysłowe i kultury krajowej. Każdy z tych oddziałów dzieli się znowu na poszczególne departamenty. Ponad wszystkimi zaś stoi departament prezydyalny.

Uniwersytety w Europie. Europa posiada 125 uniwersytetów o 228 732 słuchaczach. Największą ilość słuchaczów wykazuje Berlin, bo 13 884, potem Paryż o 12 985, Peszt z 6551 słuchaczów, Wiedeń z 6.205 słuchaczami. Niemcy co do liczby uniwersytetów stoją na pierwszem miejscu, posiadają bowiem 21 uniwersytetów i równo 49.000 słuchaczów; potem idzie Francya 16 uniw. 32 000 słuchaczów, Austro-Węgry 11 uniw. 30 000, Anglia 15 uniw. 25 000, Włochy 21 uniw. 24 000, Rosya 9 uniw. 23.000, Hiszpania 9 uniw. 12.000, Szwajcarya 7 uniw. 6.500, Rumunia 2 uniw. 5.000, Holandya 5 uniw. 4 000. Grecya, Norwegia, Dania, Portugalia, Bułgarya i Serbia posiadają po jednym uniwersytecie.

Szkoły lud. w Galicyi kosztują 19 milionów koron rocznie, stosunkowo bardzo mało. Wskutek tego z 12 000 nauczycieli (lek) jest około 3 152 prowizorycznych. Ze stałych nauczycieli znajduje się około 2.000 w I., II., III., kl. płac, zaś aż 6.405 w upośledzonej klasie IV., a z tych połowa t. j. 3.202 osób pobiera nędzną płacę 1.000 K. rocznie. Najważniejszym więc przejściowym postulatem powinno być obecnie zniesienie kl. IV płac, obok tego stabilizacya z urzędu. Dokąd się to nie stanie, nauczyciele klas uprzywilejowanych, n. p. i wydziałowi, powinni umilknąć ze swojemi nieuzasadnionemi pretensyami.

Z Kołomyi. Od r. 1894 był nauczycielem religii mojż. przy tamt. szkołach żeńskich niejaki Zaunkonig, który u swoich współwyznawców i władz szkolnych długo używał jak najlepszej reputacyi. Dopiero nauczycielka Helena Łozińska, podsłuchując pod drzwiami, jak Zaunkönig udziela nauki, na tej podstawie zadenuncyowała go przed przełożonymi o zbrodnię obrazy religii katolickiej. Inspektor Łeszega postawił wniosek do rady szk. kraj. o przeniesienie Zaunköniga do innego zakładu w tym samym charakterze. W sprawę tę wdał się jednak arcyb. Bilczewski i za jego staraniem oddała ją rada szk. kr. w ręce prokuratoryi. Przy rozprawie sądowej został jednak Zaunkönig jednogłośnie uwolniony. Mimo to rada szk. kr. spensyonowała biedaka z $^{14}/_{40}$ płacy, nie wystawiając mu dekretu pensyjnego, aby nie wniósł rekursu do ministerstwa oświaty, który musiałby ją skompromitować. Dosięgła go zemsta za to, że przeszkadzał nawracaniu żydóweczek na wiarę katolicką. Donosi o tem „Monitor“ w num. 43.

Z Brzozowa. Insp. Nowakowski, za nadużycia wielokrotnie opisywany w „Monitorze“, pozwolił się oczyścić w galicyjski sposób, podwładnemu nauczycielstwu, na konferencyi okręgowej, będąc z góry przekonanym, iż, w obawie o całość swojej skóry, żaden nauczyciel przeciw takiemu praniu brudów nie zaprotestuje. Pod wodzą sławnego Stepka, kier. szk. z Haczowa, odbyło się to pranie w sposób podstępny. Mianowicie na początku konferencyi Stepek dał do podpisu arkusz z napisem „obecni na konferencyi“. Każdy go podpisywał, sądząc, iż służy do ewidencyi i wypłaty dyet. Atoli w czasie konferencyi p. Stepek zabrał głos i, ciskając gromy na „Monitora“ za napaść na „zacnego“ inspektora, wygłosił protest, wezwał nauczycieli do solidaryzowania się z nim przez powstanie, a arkusz, zaopatrzony ich podpisami, okazał jako protest pisemny. P. Nowakowski z roztkliwieniem spoglądał na „oburzone“ i lojalne nauczycielstwo. Może też swobodnie dalej brykać, bo oczyścili go „swoi“...

Losy na sanatoryum nauczycielskie pomysłu p. Budzynowskiego rozchodzą się bardzo leniwo, bo też i kalkulacya jest niebywałą. Nauczyciele mają dostarczyć fantów i oni losy rozkupić. Fantów całkowicie nie zebrano, a losy już są w obiegu. Zresztą nauczycielstwo prowincyonalne do żadnych akcyi, przedsiębranych przez nauczycieli stołecznych, nie ma zaufania, widząc, iż kończą

się zawsze na synekurach dla przemyślnych jednostek. Dało też temu wymowny wyraz na tegorocznych konferencyach okręg., albowiem w bardzo wielu powiatach rozkupiono zaledwie po parę losów, jakkolwiek moralną presyę na kupno wywierali inspektorowie szkolni, którym losy te z całym bezwstydem pakami do rozsprzedaży nasyłano Co na bladze poczęto, w nicości znajdzie swój koniec... Zresztą nic dziwnego, skoro nawet loterya fantowa cieszyńskiej „Macierzy“ zrobiła fiasko, bo ze 100 000 losów sprzedano tylko 22.500, jakkolwiek agitacya za nią była sprytniejsza.. Taki sam los czeka także loteryę T. S. L, bo, jeżeli kto kupuje losy, to dające wygrane w gotówce, a nie w rupieciach, których często nawet podejmować nie warta. Niech się więc p. Budzynowski naprzód pocieszy smutnym efektem swego pomysłu. Nie on pierwszy, ani ostatni

Z Krakowa. Tegoroczna konferencya okręgowa odbyła się poważnie, aczkolwiek prawie bez dyskusyi Atrakcyą było przemówienie okr. insp. szkolnego, p. Dobrzańskiego, z którego się okazało, iż bez protekcyi p Nowaka oraz „Związku“ szkolnictwo ludowe miasta Krakowa statecznie się rozwija. Tworzą się ustawicznie nowe szkoły, w przyszłym roku znowu parę przybędzie, zaś starania o podwójne etaty nie mają racyi z tego powodu, iż w wielu szkołach stosunkowo słaba frekwencya, n. p. po 40 zapisanych w jednej klasie (uprzywilejowane szkoły żydowskie), tego nie usprawiedliwia, a gdzie wielka frekwencya, tam się szkoły rozdziela na dwa zakłady. Postępowanie takie uważamy jako racyonalne... Z powodu uchwalenia ustawy o „wielkim Krakowie“ ogromna uciecha u nauczycieli gmin podmiejskich, którzy z kl. IV. płac, zaawansują wprost do I. Tylko p. Szarek z Dąbia bardzo lamentuje, bo gmina ta niespodziewanie z wielkiego Krakowa została wyłączoną W ciekawem położeniu znajdzie się także gmina Ludwinów, która wciska się klinem między Kraków (I. kl.) i Podgórze (II. kl.), dotykając niemal samego Wawelu W gminie tej nauczycielstwo lud. będzie dalej pobierało pensye IV klasy, jakkolwiek stosunki drożyźniane są w niej co najmniej takie same, jak w Podgórzu! Oto konsekwencye podłego systemu miejscowo-klasowego w stanie nauczycielskim.. Wreszcie jeszcze jedna aktualna notatka. P. Spitzer „potrzebował“ zostać na stare lata poetem, bo oto, prócz broszury o rządach Cesarza, z okazyi jubileuszu, wydał także specyalny „hymn jubileuszowy“ i wysprzedaje je „tylko za gotówkę“, od ręki, za słoną cenę Ponadto wysłał swoje „arcydzieła“ do aprobaty nie tylko do rady szk. kraj., ale także wprost do ministerstwa oświaty, przez co ma dubeltową gwarancyę zwrócenia uwagi na swoją lojalność i otrzymania orderu, który do nagromadzonych już „tysiąców“ będzie miłą okrasą. Dus is a kepele!

Z doli emerytów dawnego stylu. W Półwsiu Zwierzynieckiem pod Krakowem mieszka staruszka Teofila Monicowa, bardzo podupadła na zdrowiu wskutek ciężkiej. wyrobniczej pracy. Mąż jej służył w zawodzie nauczycielskim przeszło 30 lat, niestety, jako nauczyciel szkół trywialnych nie przeszedł na nowy etat, był do śmierci prowizorycznym. Po nim została wdowa bez chleba, bo nikczemna ustawa emerytalna takich wdów nie uwzględnia. Dopiero po wielu zabiegach otrzymała aż 28 hal. dziennie, a tegoroczny sejm „zaopatrzenia“ tego, mimo poparcia przez p. Bandrowskiego, ze „względów formalnych“, jak twierdził „przezacny“ marszałek Badeni, nie chciał jej podwyższyć! Hańba, wyzyskiwaczom!

Konferencyjne curiosum! Insp. Lipecki (dawniej Kołton) z N. Targu trzymał nauczycielstwo na konferencyi okr. pono do 12 w nocy! Radzimy pana tego oddać pod obserwacyę, czy przypadkiem nie zbzikował!.

Do czego p. Nowak jest zdolny? Na pogrzebie ś. p. Bierońskiego prezes „Związku“, p. Nowak, dopuścił się w czasie swojej nędznej mowy pogrzebowej złośliwych wycieczek przeciw naszemu pismu, czem wywołał niesmak i oburzenie W ten sposób p. Nowak sam sobie, swojej inteligencyi i taktowi, wystawił najwymowniejsze świadectwo. Oto elita związkowa!

Wiele kantat pojawiło się z okazyi jubileuszu Cesarza. P. Urbanek ze Lwowa (Polna 8) wydał kantatę z nutami za 45 hal. Natomiast p. Rudnicki z Krakowa (Podzamcze 3) wydał po 2 hal. kantatę na cześć Cesarza i Piusa X Są one ułożone bardzo pięknie, na nutę znanej pieśni „Hej strzelcy wraz“, co w wysokim stopniu ułatwia nauczycielowi przygotowanie obu uroczystości.

Z Podgórza. Inspektor Udziela jest, obok mnóstwa innych ubocznych zajęć, także „wielkim etnografem“. Otóż pewien nauczyciel otrzymał od niego zlecenie, aby się postarał o model domku wiejskiego z okolicy Krakowa. Ponieważ na model taki trzeba drzewa, a na ten cel nikt biednemu światłodawcy nie zaasygnował potrzebnych funduszów, więc tenże załatwił się z materyałem w ten sposób, iż wybrał go ze ścian izby szkolnej, poświęcił nań nowe oszalowanie desek, popełnił więc czyn, kolidujący z kodeksem karnym, byle tylko przychlebić się „wielkiemu etnografowi“. Ukończywszy swe dzieło, rzekł do otoczenia: „No, teraz to Udziela z pewnością zostanie radcą szkolnym!“ W taki to sposób biali murzyni pracują na laury swoich kacyków, inspektorów szkolnych W razie potrzeby na fakt ten służymy ścisłym dowodem prawdy. Nie powinien też p. Udziela dąsać się na konferencyach okręgowych, jeżeli takie, lub tym podobne fakty, dotyczące „szerszej jego życia areny“, choćby nawet drogą anonimów dochodzą do rady szkol. kraj. Nic się mu za nie nie stanie. ręczymy. Radcowie się ubawią. uśmieją i sprawę złożą do kosza. Figle także im są potrzebne.

Z Żywca donoszą, iż „sławny“ Władzio Nowotarski miał się bardzo rozsierdzić, że po śmierci Schaschka, żywiecki okręg szk. został przydzielony insp. Fąferce z Myślenic, a nie jemu. I my postponowaniem takiego „geniusza“ przez radę szk. kraj. mocno jesteśmy zdziwieni. Do Juzwów, Abrysowskich i t. p., okaz Nowotarskiego przydałby się celem skompletowania kollekcyi arcydoskonale!... Tylko, że to okaz niebardzo pewny... bo „natura zawsze wilka ciągnie do lasu“... Widocznie i nieboszczyk Schaschek musiał mu naprzylepiać dużo łatek w górze, choć był jego „serdecznym“ przyjacielem, skoro został pominięty. Mimo wszystko, możemy p. Władzia pocieszyć że gwiazda jego jeszcze nie zagasła... Wierzymy, iż taki jak on „geniusz“ potrafi się tyle razy przekopyrtnąć, aż postawi na swojem... A możeby, p. Władziu, spróbować urzędowej żeniaczki, n. p. z guwernantką od p. Bobrzyńskiego? Więc gnaty wyprostuj i w dyrdy za c. k podwiką, a postawisz na swojem...

Spełniona wróżba. Przed niedawnym czasem przepowiadaliśmy, iż pierwszym kandydatem na inspekturę jest niemiecki polak, w guście insp. Wiśniewskiego z Bielska, p. Konrad Opuszyński, naucz wydz. w Białej, bo .. jego brat. prof. gimn., został powołany na pomocniczego referenta w ministerstwie oświaty. Przepowiednia się spełniła. — P Konrad został kacykiem szkolnym na powiat bialski, uprzedził Gonetów i im podobnych, którzy dostają żółtaczki z tęsknego oczekiwania szkolnej dyktatury

Nowa blaga p. Nowaka i „Związku“ P. Nowak ciągle ogłasza w „Gł. naucz. lud“., aby mu nauczyciele z prowincyi przysyłali adresy, opisy, plany, fotografie itp. złych budynków szkolnych; on zaś jako „opiekun całego nauczycielstwa galicyjskiego“ obiecuje swymi „wpływami“ wystarać się o dobre budynki

Akcya wobec galicyjskich nor szkolnych rzeczywiście bardzo piękna i na czasie. Radzimy jednak, aby p. Nowak to wyrabianie dobrych budynków rozpoczął od tej szkoły, przy której sam pracuje. Szkoła bowiem, gdzie uczy sam p prezes, tj. szkoła św. Wojciecha w Krakowie, jest umieszczona w drewnianym baraku i raczej wygląda jak wiejska stodoła, niż jak szkoła w mieście! Najpierw więc niech p. Nowak, jako radca miejski, uzyska dla tej szkoły jaki, choć skromny, ale murowany i więcej odpowiedni budynek, a dopiero potem niech „wyrabia“ budynki szkolne kolegom z prowincyi. — Inaczej uważać musimy całą tę nową „akcyę“ p. Nowaka tylko za wabik, mający przynęcić nauczycieli z prowincyi do upadającego „Związku“.

Ze Stanisławowa donoszą. P. Nadachowska jest dyrektorką szkoły wydz. żeńskiej, jej mąż także dyrektorem. Oboje mają kilkanaście tysięcy kor. rocznego dochodu. Mimo to p. Nadachowska postarała się o fortepian dla swoich córek w ten sposób, iż zakupiła go, wbrew protestowi większości grona naucz, za pieniądze składkowe przy wpisach, przeznaczane zazwyczaj na przybory szkolne dla ubogich uczenic. Fortepian był także o tyle zbędny, iż do nauki śpiewu szkoła posiada fisharmonię. Ale chciwość p. Nadachowskiej wzięła górę nad perswazyami. Jej córki, pod firmą szkoły. zdobyły dla siebie potrzebny instrument muzyczny.. A że tam biedne uczenice nie będą miały książek i zeszytów, o to nikt nie pyta. („Mon.“)

Z odkryć i wynalazków. Cesarz bizantyński, Konstantyn VII. posiadał tajemnicę wynalazku t. z. ognia greckiego, który miał tę własność, iż palił się we wodzie i w ten sposób szerzył spustoszenie. Po upadku cesarstwa bizantyńskiego, zaginęła także tajemnica ognia greckiego. Odkrył ją na nowo niemiec Fiedler. Ogień ten składa się z mieszaniny siarki, żywicy, asfaltu i niegaszonego wapna, które przez zetknięcie się z wodą wywołuje dostateczne ciepło do zapalenia całej masy. Francuzi wynaleźli nowe granaty, wagi 40 kg., które na odległość 6 km. przebijają najgrubsze pancerniki... Największy okręt wojenny posiada obecnie Brazylia. Nazywa się Geraes. Jest 500 stóp długi, 30 szeroki, pojemności 20 000 tonn, o grubosci pancerza 24 cm. i szybkości 21 węzłów na godzinę (1 węzeł = 1 mili mors = 1852 m.)... Francuskie balony wojskowe wykryły w powietrzu radiogramy (telegramy bez drutu) wymieniane między Francyą, a okrętami niemieckimi za Atlantykiem. Stwierdzono więc, że w razie wojny ukryte telegrafowanie bez drutu ułatwi szpiegostwo...

O insp. Liskowiczu z Liska pomieścimy w nast. numerze bardzo ciekawy artykuł, w jaki sposób przez szkołę wynaradawia rusinów. Będzie on cennym materyałem do przeprowadzonej dyskusyi sejmowej.

Zalegających z przedpłatą prosimy o ostateczne uregulowanie należytości. bo niebawem rok się skończy!

Ogólne szkice ze sejmu. Ludowcy, jako dawna opozycyjna partya, zupełnie zagnęli. W ich miejscu są stapińszczycy, zupełnie związani ze stańczykami. Stapiński drugi raz w sejmie przeprosił publicznie arcybiskupów i biskupów za dawne ataki. Żądał też zaostrzenia nadzoru nad nauczycielstwem lud. przez powiększenie liczby powiatowych inspektorów szkolnych. Wyjawił otwarcie, że czuły jego kolega, Bojko, zawsze ciągnął do Koła polskiego i t. d. Są to ustawiczne umizgi do decydujących sfer stańczykowskich, aby go rozgrzeszyły i zrobiły... ministrem, bo dla niego „Wisła“ i „Bank włościański“ za mało. Na tę samą nutę śpiewali jego koledzy, urzędnicy wydziału kraj. Kędzior, Wasung, Bernadzikowski. Ostatni został też członkiem wydziału krajowego. Stapiński spieszy się bardzo, bo czuje, że jego wpływy u ludu schodzą do zera, że stańczycy, gdy tę jego „potęgę“ poznają, puszczą go w duraki. Postawią może przy następnych wyborach zwykłego parobka jako kontrkandydata i ten go pokona. Zresztą znaczenie Stapińskiego w samym jego klubie niknie, skoro do niego weszli w znacznej liczbie posłowie konserwatywni n. p. ks. Pastor, Szwed, lub urzędnicy wydziału kraj., którzy, nie pytając się o wodza, wygłaszali w sejmie, co się im podobało.

Sejm szastał pieniądzmi hojnie na wszystkie strony, tylko nie dla nauczycieli; wydatki w ostatnim roku wskutek tego wzrosły o 3 milj. i tak dalej pójdzie. Stańczycy tworzą dla siebie nowe synekury w krajowych „Biurach pracy“, od których lud stroni. Biur takich utworzono na razie 23 z 29 urzędnikami „konceptowymi“, co chłonie 143.000 koron rocznie. Marzą o objęciu w zarząd dóbr państwowych, salin, (szkoda, że jeszcze nie kolei, poczt, dyrekcyi skarbowych), o utworzeniu własnego Najwyższego Trybunału administracyjnego i sądowego, o odpowiedzialności namiestnika wobec sejmu, czyli o zupełnem wyodrębnieniu od reszty państwa, aby oni sami i ich sługusy mogli bezkarnie brykać. Są widocznie bardzo zaślepieni. — Cesarz na to nigdy nie zezwoli. nie dopuszczą także do tego rusini, których wydałoby się na pastwę wszechpolaków... Ustaw doniosłych sejm ubiegły nie uchwalił żadnych, z wyjątkiem obciętej do karykaturalnych rozmiarów ustawy łowieckiej. Natomiast przyjął do wiadomości założenie drugiego domu waryatów w Kobierzynie pod Krakowem, na czem dr. Leo zrobił świetny interes, bo za 104 morgi gruntu otrzymał „tylko“ 197.000 kor. Widocznie w naszym kraju najwięcej kwitnie i najlepiej się opłaca — przemysł waryacki. Wreszcie należy zauważyć, iż sesya sejmowa została tylko „odroczoną“, więc zapewne posłowie dalej pobierają dyety — za nic. To znowu „przemysł poselski“.

Żądania materyalne nauczycielstwa czeskiego są następujące: Nauczyciel tymczasowy z egzam. dojrzał zamiast 900 kor. 1200 kor. rocznie, z egzaminem kwalifikacyjnym 1600 kor. Zniesienie posad stałych nauczycieli, pobierających 1200 kor. Ośm trzechleci zamiast 6 pięcioleci. Podwyżka dodatków służbowych, wynoszących obecnie przy szkołach posp. 200, a przy wydziałowych 250 kor. Dodatki aktywalne według norm, przyjętych dla urzędników państwowych. Przyznanie dodatków osobistych dla tych nauczycieli, którzy w 20 latach służby nie zostali kierownikami, 35 lat służby do pełnej emerytury.

Największy Skład ulepszonych

SINGERA

maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 18



poleca niezrównanej dobroci maszyny do szycia ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — Gotówką o 10% taniej.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Dla nauczycieli(lek), przygotowujących się do egzaminu kwalifikacyjnego i wydziałowego, posiadamy podręczniki naukowe i metodyczne.

Do kaligrafii: polskie, ruskie i niemieckie zeszyty Tatucha oraz do pisma ozdobnego i rondowego zeszyty Czarneckiego.

Wszystkie dla szkół i Rad szkolnych potrzebne druki.

Katalog na żądanie darmo i opłatnie.

Z Administracyi wydawnictw Polskiego Tow. pedagogicznego.

Lwów, ulica Frydrychów L. 10.

Już wyszły z druku

nakładem E. Szajowskiego wydawnictwa dziełek pedagogicznych we Lwowie:

Słowniczek do początków nauki języka niem. na kl. 3 szkół ludowych . 40 h
Słowniczek na kl. 4-tą . . . . 50 „
Polsko-ruski elementarz do wyuczenia się czytania i pisania po rusku w 18 półgodzinnych lekcyach, oprawny w płótno . . . . 50 „
Jak leczyć nieuctwo? Poradnik dla rodziców i uczących wychowawców 50 „
Unarodowienie szkoły w duchu postępowym. Cena 2 Kor.

Do nabycia w wydawnictwie **ulica Mączna L. 20,** tudzież we wszystkich księgarniach **we Lwowie** i na prowincyi.

Za nadesłaniem gotówki lub marek pocztowych wysyła się opłatnie.

Odsprzedającym zapewnia się znaczny rabat.

K. Zieliński

mechanik i optyk

w Krakowie, Linia A-B 39

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.



Uboczny zarobek.

Celem rozesłania naszego nowego katalogu zegarów, ozdób i wszelkiego rodzaju artykułów gospodarczych, poszukujemy adresów osób wszystkich stanów. Kto nam tych adresów 100 nadeśle, otrzyma modny, złotem platerowany łańcuszek do zegarka, albo pierścień; za 500 adresów zegarek ankrowy z łańcuszkiem darmo i opłatnie. Każdy pojedynczy adres musi być na skrawku białego papieru wielkości 6×10 cm. wyraźnie i zrozumiale napisany i powinien zawierać: **Imię i nazwisko, zatrudnienie, miejsce zamieszkania, ostatnią pocztę i kraj.** Z jednej miejscowości jednak tylko 10 adresów. Natychmiast po uskutecznionem stwierdzeniu wysyła się opłatnie honoraryum.

Uhren Export, Jak. König, Wien VII. 3.

STROICIEL FORTEPIANÓW

Franciszek Kowalski w Krakowie, Długa 18, III. p.

stroi i reperuje fortepiany po najtańszych cenach, z wszelką dokładnością, w miejscu i na prowincyi.

W „GAZECIE SZKOLNEJ“

można zamówić:

I. **Roczniki „Gazety Szkolnej“** z r. 1902 1908, po 5 K.
II. **„Insp. szkolny Alojzy Schaschek“** . . . 1 K
III. **Poradnik dyscyplinarny** . . . . . . 50 h
VI. **„Tygodnik illustrowany“** z dodatkami, dla pren. „Gazety Szkolnej“ kwartalnie . 6 K
V. **Tematy konferencyjne** i inne opracowania.

Adres: „Gazeta Szkolna“ dla W. K. Do zapytań dołącza się markę na odpowiedź

Wszystko za nadesłaniem gotówki.

Zaproszenie do przedpłaty!

„KURJER LWOWSKI“

wychodzi

dwa razy dziennie.

Drukowany na maszynie rotacyjnej, z zastosowaniem najnowszych wymogów i ulepszeń technicznych, podaje

„KURJER LWOWSKI“

tak w wydaniu popołudniowem o godzinie 3 po południu, jak i porannem o godzinie 7.

najświeższe wiadomości

lokalne, z kraju i ze świata, odbierane telegrafem i telefonem, oraz korespondencye i sprawozdania od stałych korespondentów. Natychmiast ekspedyowany rannymi i po południowymi pociągami dochodzi do rąk publiczności jeszcze tego samego dnia.

„Kurjer Lwowski“

obok doboru artykułów politycznej, społecznej i literackiej treści, omawiających wypadki bieżącej zamieszcza fejletony z dziedziny nauki, sztuki, literatury, archeologii i t. d.

Również i dział powieściowy w „Kurjerze Lwowskim“ będzie bardzo obfity i doborowy. W fejletonie pomieszczone będą oprócz dalszego ciągu powieści: Bolesława Prusa p. t. „ŚWIT“, powieści Kazimierza Tetmajera p. t. „KRÓL ANDRZEJ“, Alfreda Konara „W SYRENIM GRODZIE“, Władysława Orkana „POMÓR“ i „DRZEWIEJ“ i powieść Wacława Sieroszewskiego.

W bezpłatnym dodatku arkuszowym

będą pomieszczane celniejsze utwory powieściowe swojskiej i obcej literatury.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w dodatku powieści „Wieczne miasto“ Hall Caine'a.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“

wynosi na prowincyi:

z jednorazową dostawą do domu 2 kor. 70 gr miesięcznie, a kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową dostawą miesięcznie 3 korony 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

We Lwowie prenumerata za oba wydania „Kurjera Lwowskiego“ wynosi 2 korony miesięcznie, z dwukrotną dostawą do domu o 60 gr. więcej.

Adres: **„Kurjer Lwowski“, Lwów, Chorążczyzna 10.**

Zarząd szkoły w Branicach, p. Pleszów

wysyła szczepy jabłoni 1, 2, 3, 4 letnie po 10, 16, 24, 35 ct., gruszy 1, 2, 3 letnie po 14, 20 30 ct., truskawki 100 szt. 1 kor., cebulki białej lilii po 10 ct. Silne roje dobrze zaopatrzone do zimowli po 10 złr. — Uprasza się o podanie dokładnego adresu ost. stacyi kolejowej i poczty i o dołączenie marki przy zapytaniach.

Wszelkie **druki szkolne** w najlepszem opracowaniu. Aprobowane przez c. k. Radę szkolną krajową **druki do nauki stylu praktycznego i buchalteryi. Inwentarz szkolny,** aprobowany, w oprawie po 80 hal. **Zbiorki mineralogiczno-techniczne** z podręcznikiem. **Wszelkie przybory szkolne.** Poleca

PIERWSZA

Nauczycielska Ajencya handlowa

Lwów, ulica Grodzickich L. 6.

Do nabycia: Na wyczerpaniu będące dzieło w 4-rech tomach: **„Praktyczny nauczyciel“,** polecone jako podręcznik do egzaminów kwalifikacyjnych.

POLA ESPERANTISTO

miesięcznik w języku polskim i esperanckim

poświęcony sprawie rozpowszechnienia języka międzynarodowego

ESPERANTO,

wychodzi w Warszawie przy współudziale najwybitniejszych esperantystów polskich i zagranicznych. Prenumerata roczna „P. E.“ łącznie z **„Dodatkiem Powieściowym“** i **„Podręcznikiem Języka Esperanto** w 12 lekcyach“ — jako premium, wynosi w Warszawie, w kraju i za granicą 2 r z przesyłką pocztową. **Numer okazowy** wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Adres Administracyi: **Warszawa, Hoża 40 m. 8.**

Nauczenie się gramatyki języka »Esperanto« bez nauczyciela wymaga najwyżej godziny czasu — Kilka tygodni rzetelnej pracy po parę godzin dziennie wystarcza do gruntownego nauczenia się tego języka. — Biegłości w mowie i piśmie można nabrać w ciągu kilku miesięcy, czytając Esperanckie pisma i książki i prowadząc z Esperantystami korespondencyę.

Zamówienia na NASIONA JARZYN i KWIATÓW z najsłynniejszej firmy Vilmorin-Andrieux we Francyi — przyjmuje ZOFIA HOŁUBINKOWA, Kraków, Zielona 28.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Stanisław Rosół (11.) Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.